

Wernisaż wystawy Jana Szarana "Moje bazgroły"

W piątek 3 maja 2019 roku w ośrodku „Karolinka” w Podgórzynie miało miejsce bardzo ciekawe wydarzenie. Przebywający w ośrodku turyści biorący udział w 46 Rocznicówce Klubowej Warszawskiego Klubu Górskiego PTTK im. prof. Walerego Goetla oraz przybyli goście mogli obejrzeć piękne kościółki i cerkiewki górskie w rysunku Jana Szarana. Co prawda autor zatytułował swoją wystawę „Moje bazgroły” ale na pewno jego prac nie można zaliczyć do takowych. Jego wprawna ręka tworzy małe dzieła sztuki. Przedstawione na grafikach budowle sprawiają na nas wrażenie jakbyśmy stali przed nimi. Aby to poczuć trzeba nie tylko popatrzeć na nie ale także posłuchać autora, który opowie o tym co go natchnęło by je narysować.



Foto: Krzysztof Tęcza

Jan Szaran pokochał drewniane budownictwo Beskidów dawno temu bo w połowie lat siedemdziesiątych XX wieku. Najpierw wyjeżdżał na wspólne wędrowki, później na samotne wypady. Dzięki temu miał więcej czasu na utrwalanie kolejnych obiektów. Rysunków przybywało tak szybko, że mógł zorganizować pierwszą wystawę. Nie muszę dodawać jak bardzo się ona spodobała współtowarzyszom wycieczek.

Niestety życie to nie bajka. Przede wszystkim trzeba wykonywać obowiązki związane z pracą. Ponieważ Jan Szaran z wykształcenia jest geodetą został uczestnikiem Polskiej Wyprawy Naukowej w Andy 1978 roku. Jako uczestnik Polskiej Misji Archeologicznej w Peru wykonywał pomiary nieznanymi geoglifów na Płaskowyżu Nazca. Pracował także w Libii, Zjednoczonych Emiratach Arabskich i Kuwejcie. Wszystkie te wyjazdy spowodowały, że przez wiele lat nie mógł cieszyć się pięknem krajobrazu naszych gór. Jednak teraz powrócił do swojej młodszej miłości i znowu podąża górkimi ścieżkami w poszukiwaniu ciekawych obiektów drewnianej architektury. Znowu rysuje je tak jak dawniej i znowu organizuje wystawy tak by podzielić się uchwycenym pięknem z innymi.

Twórczość Jana Szarana najczęściej jest podziwiana przez innych wędrujących po górach. Ujrzenie rysunku przedstawiającego starą cerkiew czy kościółek przywołuje wspomnienia. I właśnie to jest tak cenne, że na każdą kolejną wystawę przybywa tak wielu widzów. A jak wypowiadają się o autorze znajomi najlepiej pokażą słowa ułożone przez Ewę Olbrycht.



Foto: Krzysztof Tęcza

Do Jaśka Szarana

Hej Janicku, Janicku - zdolny Rysowniczu
kwolom Ciebie i Twe dzieła jodły na wirsycku
i niejeden semze strumyk po beskidzkich scieskach:
„Piknie snuje swe „Bazgroły” Jasiek – nas Kolezka”

Ty rychtujes ołoweczkiem kazdom świętom stseche
Panu Bogu – na gloryje, ludziom – na ucieche.

Ze po górach śmigas ino w sandańeckach –
Tego Ci zazdrości niejedna dziewczeka.
A kie która na grań wyńdzie jak na pokaz mody
- poniesies ją na swych barkach na drugi bżeg wody.

Innom weźmies za łapine, sprowadzis ze ślaku,
Potem jesce podziękujes – nadobny Chłopaku

Za te długie wspólne lata – syćkie Cie kochomy.
Ostań z nami po kraj świata – piknie Cie pytomy.

Po takich słowach mi pozostaje tylko powiedzieć: nic dodać, nic ująć.

Krzysztof Tęcza